Nr. 237. Czwartek, 18 Października 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z Najwyższego zarządzenia będzie noszona żałoba Dworska po ś. p. Jego Król. Wysokości Filipie Księciu Wirtemberskim od środy, 17 października począwszy przez 12 dni, z następującą zmianą, a mianowicie: od 17 do włącznie 22 października ciężka, a od 23 do włącznie 28 października lżejsza żałoba.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu, znakomitej służby w specyalnem użyciu pozasłużbowemu kapitanowi z tytułem i charakterem Wiktorowi Malinowskiemu, w wojskowem generał-gubernatorstwie w Lublinie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 października b. r. najmiłościwiej nadać sędziemu powiatowemu okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego dr. Wojciechowi Ekerowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 września b. r. najmiłościwiej nadać krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy: staroście w Zbarażu Józefowi Dniestrzańskiemu, starszemu komisarzowi powiatowemu w Drohobyczu Maryanowi Dyduszyńskiemu, starszemu lekarzowi powiatowemu w Gorlicach dr. Zenonowi Frydmanowi, starszemu lekarzowi powiatowemu w Sanoku dr. Józefowi Kurasiewiczowi, sekretarzowi rządu krajowego w Wolfsberg Arturowi z Kraszkowic-Łaszowskiemu, starszemu lekarzowi powiatowemu w Białej dr. Józefowi Michalikowi, kierownikowi starostwa w Wadowicach radcy Namiestnictwa Antoniemu Przytyk-Pogłodowskiemu, staroście w Lisku Kazimierzowi Pohoreckiemu i starszemu lekarzowi powiatowemu w Krośnie dr. Antoniemu Ślączce: krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy: naczelnikowi zarządu baraków w Oświęcimiu komisarzowi powiatowemu Władysławowi Athenstädt, sekretarzowi powiatowemu w Bochni Józefowi Bierowskiemu, sekretarzowi powiatowemu w Myślenicach Antoniemu Gorączce, sekretarzowi powiatowemu w Kołomyi Michałowi Klecanowi, koncypiście Namiestnictwa w Podgórzu Romualdowi Körnerowi, koncypiście Rządu krajowego na Bukowinie Dymitrowi Łomikowskiemu, kanceliście w starostwie w Rohatynie Władysławowi Poluchowskiemu, koncypiście Namiestnictwa w Tarnowie Stanisławowi Porembalskiemu, kanceliście w starostwie w Łańcucie Michałowi Szustowi, sekretarzowi powiatowemu w Drohobyczu Emilowi Ulenieckiemu, komisarzowi powiatowemu w Złoczowie Mieczysławowi Uranowiczowi, praktykantowi konceptowemu Namiestnictwa w zarządzie baraków w Choceniu Romanowi Woroszyńskiemu i lekarzowi powiatowemu w Brzeżanach dr. Rudolfowi Zatłokalowi: krzyż wojenny za zasługi cywilne czwartej klasy: oficyantowi kancelacyjnemu w starostwie w Kołomyi Aleksandrowi Brandstätterowi, pomocnikowi kancelaryjnemu w starostwie w Mielcu Józefowi Chrobaczyńskiemu, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu w starostwie w Kolbuszowej Władysławowi Dudzińskiemu, pomocnicy kancelaryjnej w staroatwie Gonobitz Katarzynie Janowicz, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu w starostwie w Jaśle Klemensowi Karakiewiczowi, oficyantowi kancelaryjnemu politycznej Administracyi na Bukowinie Edmundowi Kazimirczukowi, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu w starostwie w Białej Feliksowi Kowalskiemu, woźnemu w starostwie w Przerowie Michałowi Rasiewiczowi, pomocniczemu służącemu w starostwie w Krakowie Józefowi Toroniowi i pomocniczemu służącemu w starostwie w Tarnowie Andrzejowi Witkowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 września b. r. najmiłościwiej nadać radcy skarbowemu w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu Adolfowi Mięsowiczowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł starszego radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy.

P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Stanisława Chorzemskiego, z Jasła do Lwowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 17 października 1917.

Rada Regencyjna.

Z Lublina donoszą:

Najj. Pan wystosował do gen.-gubernatora JE. hr. Szeptyckiego następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany hr. Szeptycki!

Zgodnie z Moim Dostojnym Sprzymierzeńcem Cesarzem niemieckim postanowiłem w myśl art. I. patentu z d. 12 września 1917 o władzy państwowej w Królestwie Polskiem wprowadzić na urząd jako członków Rady Regencyjnej w Królestwie Polskiem: Arcybiskupa Metropolitę warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, prezydenta Warszawy Zdzisława ks. Lubomirskiego i właściciela dóbr w Maluszynie Józefa Ostrowskiego i upoważniam Pana do wykonania tego aktu łącznie z cesarskim niemieckim gen.-gubernatorem w Warszawie.

Karol w. r.

*

N. Fr. Presse pisze, że ustanowienie Rady Regencyjnej w Polsce jest nowym krokiem do urzeczywistnienia Państwa Polskiego, rozpoczętego aktem z 5 listopada 1916.

Oczywiście, konstytucya jaką Polska teraz otrzymuje, pozostaje pod wpływem konieczności wojny, stosunku między obu Mocarstwami centralnemi i niewyjaśnionego stosunku do Galicyi. Jest to wytwór wojenny, który ma przygotować przyszły rozwój, nie zaś ustalić go we wszystkich szczegółach. O trwałem ułożeniu sprawy decydować się będzie dopiero przy zawarciu pokoju.

---

5)

Stanisław Lam.

Tadeusz Kościuszko.

(W setną rocznicę zgonu).

(Ciąg dalszy)

Rozłożyły się wreszcie wojska polskie na przestrzeni ośmiu mil nad Bugiem od Opalina do Dubienki. Kościuszko tu właśnie zajął stanowisko, wsparty jednem skrzydłem swej cztero i pół tysięcznej brygady o granicę austryacką, drugiem o okopaną wieś Uchankę i tu doczekał się 17 lipca przejścia Kachowskiego przez Bug. Dnia 18 lipca zaczęły się próby zdobycia okopów i walka działowa. Siedm godzin trwała bitwa, generał rossyjski posyłał na linie polskie piechotę i konnicę, grzmiał bezustannie z dział różnorodnych — skutku atoli nie było żadnego. Toż widząc, że męstwem, ani siłą niczego nie dokona, chwycił się podstępu. Podczas walki wysłał silne oddziały w bok, kazał im przekroczyć granicę austryacką i od tej strony uczynić napad. Było to pogwałceniem praw państwa niepozostającego w wojnie z Polską, ale o bitwie rozstrzygnęło. Wojska polskie zaskoczone ztamtąd, zkąd żadnego niebezpieczeństwa nieprzeczuwały, choć zmieszały się zrazu, mimo to walczyły bohatersko. Jeszcze godzin kilka trwał bój zanim zaczęto cofać się z placu walki. W mrokach nadchodzącego wieczoru utworzył Kościuszko z wojska czworobok i pod osłoną ognia karabinowego rozpoczął odwrót, który zatrzymał się w Lublinie i dalej jeszcze w Kurowie.

Bitwa pod Dubienką zakończyła się wprawdzie niepomyślnie, ale zakończyła się tak nie z winy Kościuszki. Przeciwnie — on tu odniósł wielkie zwycięstwo moralne, albowiem przekonał wszystkich, jakie męstwo można obudzić nawet w małej garstce i czego z nią można dokonać. Wszakże cały dzień trwał bój, w którym legło 2000 Moskali, a przecie ani piędź ziemi nie została zdobytą. To zaś, co osiągnięto podstępem, nie uchybia bohaterowi dnia tego, jakim stał się wówczas i pozostał w historyi Tadeusz Kościuszko.

Nie wpłynęła też ta przegrana na ostateczny wynik wojny, ani nie była takiem narodowem nieszczęściem, jak to, co zrobił Stanisław August. Król, kierując się mylną i zgubną polityką uległości względem Rossyi, przystąpił do konfederacyi targowickiej. Tem samem wojna Polski z Rossyą była zakończona. Dzieło Konstytucyi Trzeciego Maja, krew przelana i honor żołnierza musiały ustąpić teraz na plan drugi. Książę Józef Poniatowski jednak, a wraz z nim Kościuszko i szereg wyższych oficerów wniósł prośbę do króla, aby zwolnił ich z wojska. Kościuszko był nawet w tej sprawie u Dworu i przemawiał w imieniu swych towarzyszy. Przy tej sposobności dowiedział się też, iż jeszcze przed przyłączeniem się do Targowiczan mianował go Stanisław August „generał-lejtnantem“. Kościuszce atoli za nic już było to odznaczenie. Chciał jak najszybciej zrzucić mundur, „aby chociaż ubocznie — jak mawiał — nie przyłożyć się do nieszczęścia krajowego“. Lecz zanim danem mu było rozporządzać samym sobą — musiał jeszcze spełnić rozkazy odnoszące się do rozmieszczenia małych oddziałów wojska po kraju. Był podczas tych czynności w Radomiu — zaglądał również kilkakrotnie do Warszawy. Wreszcie otrzymał zwolnienie z wojska, ale zaraz wyjechać za granicę, jak to chciał początkowo, nie mógł — gdyż ze zmartwienia, że rzeczy takie obrót wzięły, rozchorował się na żółtaczkę. Kiedy tylko wyzdrowiał — zaczął przygotowywać się do wyjazdu z Warszawy, gdzie nie mógł patrzyć na rządy zwycięskich Targowiczan. A tak śpieszno mu było do tego wyjazdu, że nawet nie pojechał na wieś pożegnać się z rodziną. Uczynił to listownie, odsyłając rzeczy i papiery do siostry Estkowej. Obok czułych słów do najbliższych swoich, nie zapomniał także i o tych, co tak zawsze drodzy mu byli. Nie zapomniał o siechnowickich chłopach! Jeszcze raz nakazywał, żeby im ulgi czyniono w pańszczyźnie, żeby nie odstąpiono od tego, co raz zarządził. „Żeby w naszym kraju — pisał — gdzie by mógł rząd zabezpieczyć wolę moją, zapewnie bym wolnymi ich uczynił, ale w tym potrzeba to zrobić, co można pewnie, ażeby można ulżyć ludzkości cokolwiek“.

Po ośmioletnim w Polsce pobycie wyjeżdżał Kościuszko 20 października 1792 r. na nową tułaczkę. Serce musiało mu się krwawić, a dusza była pełna goryczy. Bo nie tak sobie przedstawiał służbę w wojsku narodowem, nie takie wyniki wojny przewidywał. Toż z odcieniem boleści pisał o swych przyszłych planach: „Zlawszy tylko łzami ziemię rodzinną pójdę do Nowego Świata, do innej ojczyzny, do której nabyłem prawa walcząc za jej niepodległość. Tam stanąwszy, prosić będę Opatrzność o stały, dobry i wolny rząd w Polsce, o niepodległość naszego narodu, o cnotliwych, oświeconych i wolnych jej mieszkańców“. A w innym liście dodawał: „pałasz mój złożę w grobie, do dalszych czasów pomyślniejszych“. Nie wyrzekał się więc walki o dobra narodowe, wierzył, że ona nadejdzie i prosił kornie, jakby w żołnierskiej modlitwie: „Boże! Pozwól raz jeszcze bić się za Ojczyznę!“

Ta myśl. że może być jeszcze potrzebnym drogiej swojej Polsce, sprawiła zapewne, że nie pojechał do „Nowego świata“ — ale ruszył tymczasem do ziem, należących do Austryi i oparł się o majętność Czartoryskich Sieniawę, później Zamość i Lwów. Wszędzie tu spotykał się z oznakami uznania i hołdu. Córki ks. Czartoryskiej, Marya ks. Wirtemberska i Zofia, później wydana za Zamoyskiego ofiarowały mu wieniec z liści dębowych, zerwanych z drzew sadzonych przez króla Jana III. Sobieskiego, wręczano mu wiersze, wygłaszano szereg poezyj, napisanych przez pierwszorzędnych poetów, żeby wymienić tu tylko utwory Alojzego Felińskiego, Fraciszka Kniaźnina, J. U. Niemcewicza, ks. Jana Pawła Woronicza i i. We Lwowie witała go z honorami wojskowymi generalicya i co najprzedniejsi obywatele, z Potockich Kossakowska chciała mu dać dobra przynoszące 20.000 złp. dochodu rocznie. Kościuszko daru tego nie przyjął, bo był za skromny i inaczej pojmował swoja zasługę, niż ci, którzy wszystko by chcieli okupić złotem.

Nie długo jednak trwał pobyt Kościuszki na ziemi galicyjskiej, Z bliżej niewiadomych przyczyn otrzymał on rozkaz od generała Wurmsera, by w 24 godzinach opuścił dzierżawy austryackie. Szybko więc zbiera się w drogę i pod przybranem nazwiskiem Tadeusza Biedy udaje się do Krakowa, a ztamtąd do Lipska, gdzie stanął dnia 25 grudnia 1792 roku. Tu prawdopodobnie dowiedział się dopiero o nadanym mu jeszcze 26 sierpnia tegoż roku tytule obywatela Francyi, który to zaszczyt spotkał także Washingtona i Schillera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Izby posłów.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem.

P. Prezydent Ministrów przedłożył projekt ustawy, która z powodu utworzenia Ministerstwa pieczy społecznej zmienia postanowienia w sprawie zakresu działania niektórych Ministerstw.

P. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy, w sprawie podatku wojskowego i podwyższenia podatku od win musujących.

Przystąpiono z porządku dziennego, do rozprawy nad sprawozdaniem komisyi uchodźczej o zajściach w Wagnie.

Sprawozdawca de Gasperi zaznaczył, że komisya daleką była od tego, by wydawać ostateczny sąd o całym zarządzie w Wagnie i o krokach poczynionych tam na rzecz uchodźców. Rozolucyj komisyjnych nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby chciano urzędnikom odmawiać gorliwości w służbie i pracy. Są one raczej wyrazem chęci, aby uchodźców uważano nie za osoby, które należy wspierać, lecz za pełnoprawnych obywateli Państwa, i że obczy są nietylko schroniskami bezdomnych, lecz tymczasowemi gminemi i miastami, w których należy uchodźców z bierności wydobyć i pociągnąć do współpracy i czynnego życia.

P. Halbau: Nasza Monarchia może szczycić się tem, że obeszła się z obywatelami państw nieprzyjacielskich o wiele bardziej po ludzku, niż to się działo gdzieindziej, natomiast własną ludność naraziła na niewymowne wprost udręczenia i braki, którym można zaiste było zapobiedz, nie czyniąc ujmy potrzebom wojny. Mowca porównywa postępowanie w Prusach z postępowaniem w Austryi. W Prusach nie wstydzono się, że obszary nadgraniczne były narażone na najazd nieprzyjaciela. Pouczano władze i ludność, jak mają się zachować, sporządzono spisy osób, które zamierzały w razie najazdu wynieść się ze stron rodzinnych, nawet z góry wyznaczano miejsca, do których uchodźcy mieli się udawać. Błędny pogląd, panujący w Austryi, doprowadził do tego, że gdy już pierwsze obszary graniczne były dotknięte inwazyą, było jedyną troską administracyi Państwa ukryć odwrót, z obozów uchodźczych zrobić tajemnice państwowe i powstrzymać uchodźców od styczności z ludnością cywilną. W ten sposób udało się zmylić na kilka tygodni wnętrze kraju. Dopięcie tego krótkowzrocznego i krótkoterminowego celu dziesiątki tysięcy obywateli musiały przypłacić owemi ofiarami, na tle których później wyrosła kwestya uchodźcza. Władze nie miały wskazówek, rozpowszechniane pogłoski, wprost śmiechu warte, zamieniano ewakuowanych z osobami politycznie podejrzanemi, dlatego, że jedni i drudzy byli wykluczeni od wszelkiego stykania się z osiadłą ludnością. Udoskonaleniem tego muru chińskiego był system barakowy. Ludność musiała uważać to zamknięcie za dowód, że uważa się tych ludzi za politycznie niepewnych, bo ludność codzień była świadkiem wszelakich zarządzeń wyjątkowych przeciw uchodźcom, że odmawiano im książeczek robotniczych, że zamykano im wszelkę możność swobodnego poruszania się i uczciwego zarobku.

Będzie jeszcze sposobność pomówienia o systemie barakowym. Owemu człowiekowi, który wymyślił ten system, nie można zazdrościć. Będzie on odpowiadał przed Bogiem i przed państwem za tysiące złamanych egzystencyj, będzie odpowiadał za to, że tysiące obywateli, którzy przybyli jako lojalni obywatele, ponieważ nie chcieli oddać się do dyspozycyi wrogowi, albo tu pomarły, albo wróciły z niedowierzaniem do Państwa i urzędników. Za Ministrów ks. Hohenlohego i Scharzenaua wiele poprawiono. Ale podanie, które mowca d. 24 października 1916 wystosował do P. Ministra spraw wewnętrznych, a w którem zaznaczył, że w obozach uchodźczych wbrew zamiarom Rządu centralnego w istocie panuje samowola policyjna — dotychczas pozostało bez odpowiedzi. Potem Izba uchwaliła ustawę, za którą uchodźcy zawsze będą jej wdzięczni. Gdyby ustawę tę wykonano, to może uniknęłoby się tych zajść w Wagnie. Izba uchwaliła też szereg rezolucyj, ale ustawa nie znalazła łaski w obliczu Izby Panów, a rezolucye przeważnie do dziś pozostały niezałatwione. Obecny Minister spraw wewnętrznych witany z największem uznaniem i wdzięcznością, obiecał usunąć samowolę policyjną. Ale nie da się powetować, co nagrzeszono latami całemi na tem polu. Niech Rząd chociaż późno skłoni się do zadośćuczynienia, jakie Izba w swych wnioskach proponuje. To zadośćuczynienie winien on owym tysiącom na cmentarzach barakowych, a także powadze i honorowi Państwa i Administracyi austryackiej. Rezolucye, proponowane przez komisyę, nie są bynajmniej wypływem jakiejś mściwości, ale są pewnego rodzaju wyprawą karną przeciw organom, które w dawniejszym czasie zawiniły, gdyż komisya nie chciała obarczać obecnego P. Ministra i sprawozdawcy nadmiernem zadaniem i trudnościami, lecz zawierają tylko to, co każdy w sercu swem uzna za słuszne.

P. Fajdutti ubolewa, że w kołach miarodajnych nie zawsze spotyka się należyte ocenianie położenia uchodźców. Posłowie włoscy wdzięczni są P. Ministrowi spraw wewnętrznych za jego ostatnie zarządzenia. Mowca omawia szczegółowo stosunki w obozie uchodźców w Wagna i oświadcza w końcu, że ostateczne rozwiązanie sprawy uchodźców przyniesie zawarcie pokoju, którego wszyscy oczekują z ntęsknieniem, pokoju, do którego inicyatywę dał Papież Benedykt, a którego tak energicznie domaga się nasz młody Monarcha, dbający o dobro Swoich ludów.

P. Einspinner oświadcza, że każdy, kto zna stosunki w Wagna, osądzi sprawozdanie komisyi uchodźczej jako partyjne i jednostronne. Smutne zajścia nie byłyby się wogóle wydarzyły, gdyby nie podjudzanie młodzieży od szeregu miesięcy. Posłowie Brugatto i Pittoni dali fałszywe przedstawienie sprawy, dopatrując się w zajściach wybuchu niezadowolenia z Administracyi, przez co rozumieć należy urzędników niemieckich i styryjskich. Mowca polemizuje ze sprawozdaniem przedstawionem przez mężów zaufania komisyi, ponieważ nie zadali sobie trudu dokładnego rozpatrzenia się w stosunkach panujących w obozie i o zaopatrywaniu uchodźców. W końcu stawia rezolucyę wzywającą Rząd do przedłożenia sprawozdania o zajściach w obozie w Wagna po zakończeniu postępowania sądowego.

Mowa P. Ministra Toggenburga.

P. Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg: Wobec wywodów p. Eispinnera pozwalam sobie stwierdzić, że wogóle nie było mowy o przewinieniu któregokolwiek z urzędników. Kierownik obozu w Wagna, kierownik starostwa dr. Wolte, jest znakomitym pierwszorzędnym urzędnikiem, któremu jako kierownikowi obozu nic zarzucić nie można, chyba tylko to jedno, że językiem włoskim prawie zupełnie nie włada. Ale starał się usilnie o to, aby się nauczyć języka włoskiego. Każdy z panów, każdy Niemiec i każdy nie niemieckiej narodowości wie o tem doskonale, co to za przyjemna ulga dla urzędnika w urzędowaniu, jeżeli włada językiem tych, którzy są oddani jego zarządowi. Z tem niema nic wspólnego sprawa narodowościowa. Powiadam to zawsze, że największą korzyścią austryackiego Ministra byłoby, gdyby władał wszystkimi językami naszego Państwa. Mógłby on zupełnie inaczej trafiać do serc ludzi rozmaitych narodowości.

P. Minister stwierdza, że urzędnicy niemieccy w obozach uchodźczych spełniali należycie swój obowiązek mimo najrozmaitszych utrudnień. Mowca przyznaje słuszność wywodom p. Einspinnera, że w obszarach, gdzie się znajdują obozy uchodźców, jest wielu urzędników narodowości niemieckiej, którzy, jak wszyscy urzędnicy austryaccy bez względu na narodowość zachowali się wprost znakomicie. Austryacki urzędnik polityczny starał się rzeczywiście spełnić swój obowiązek. Gdzie się to nie powiodło, tam przyczyną tego było położenie wywołane strasznymi stosunkami wojennymi. P. Minister przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości, że wszyscy mowcy z uznaniem podnieśli dobrą wolę zarządu obozu, zwłaszcza w Wagna. O obozach barakowych można mieć bez wątpienia rozmaite zdania, jednakże urządzeń, które w tych obozach zostały uznane za dobrodziejstwo ludności, nie możnaby było w innej formie wprowadzić w życie. Takie szpitale, takie urządzenia szkół, takie urządzenia mające na celu opiekę duchową i osobną służbę Bożą dla każdej z narodowości, nie byłyby się dały nigdy urzeczywistnić w takiej doskonałości na wsi, jak to się stało w obozach barakowych. Baraki dają też pewne korzyści. Obecnie zauważono, że w obozach nie panuje już takie wielkie niezadowolenie. W szczególności co do Wagny, to nie ma tam już tego przygnębienia. Włosi z Friulu rzeczywiście są ludem nawskroś dobrodusznym.

P. Minister opisał zajścia w Wagnie i zaznaczył, że żandarm w skutek rzucania kamieniami znalazł się w przymusowem położeniu i widział, że może użyć broni. Bardzo smutną jest rzeczą, że ofiarą tego strzału padło młode życie ludzkie, a zwłaszcza, gdy się uprzytomni sobie położenie matki: mąż w polu, syn w polu, a ginie jeszcze jedyny chłopak, którego ma w domu, w sposób taki tragiczny. Co do tego jest w tej Izbie tylko jeden głos żalu. Ale i tego biednego żandarma trzeba żałować, któremu stało się to nieszczęście. Bezwarunkowo muszę odeprzeć, że dziś podniesiono zarzut przeciw żandarmowi, który nie zamierzał nic więcej, jak spełnić obowiązek. Zarzut ten w tym wypadku jest nieuzasadniony. Żandarmowi zaraz wytoczono śledztwo karno-wojskowe, aby wyjaśnić stan rzeczy do najdrobniejszego szczegółu. Stanie się z pewnością, co ma się stać, jeżeli ktokolwiek nie spełnił powinności swej, lub niecałkowicie ją spełnił. Co dotychczas wiadomo, przemawia za owym żandarmem. Jeżeliby jednak okazało się, że zbyt pochopnie użył swej broni, to biedak musiałby ponieść następstwa. Wszyscy możemy stwierdzić, że niema niczyjego przewinienia, chyba po stronie czynników, których winy nie można brać tak poważnie, bo nie są jeszcze poczytalne, mianowicie dzieci.

P. Minister przedstawił zarządzenia mające na celu usunięcie prawa kar dyscyplinarnych w obozach i powiedział: W czasach poglądów czysto parlamentarnych, jakie dziś mamy, stoją ludzie na stanowisku, że to, co nie jest uzasadnione w ustawie, uważa się w ogóle za niemożliwe, chociażby się uważałe to za praktyczne. Ale korzyści, jakie są z tem złączone, można osiągnąć także drogą uregulowania ustawowego. P. Minister zastrzega sobie, że ewentualne nowe fakty, które mogłyby rzucić nowe światło na nieszczęsne to zdarzenie, poda do wiadomości Izby na podstawie urzędowego materyału. Dziś roztrząsanie sprawy można zakończyć wyrazem szczerego współczucia z biedną matką.

P. Minister omówił następnie sprawę uchodźczą w ogóle i przedstawił, jakie trudności ma Rząd z przestrzeganiem interesów uchodźców tak, aby interesy wnętrza kraju na tem nie ucierpiały. Trudne to zadanie można spełnić tylko wówczas, gdy obecnie powołani przedstawiciele kraju i powołani przedstawiciele uchodźców we wspólnej pracy w swym zakresie wpływać będą na uchodźców w tym duchu, aby wprawdzie domagali się swoich pełnych praw, ale zarazem nie dążyli do korzyści takich, które nakładają na kraj nieznośne ciężary. Obywatelom zaś w głębi kraju należy uprzytomnić, jakimi nieszczęśliwcami są uchodźcy, mimo wielkie korzyści, które mają. Także wnętrza kraju nie należy sądzić niesprawiedliwie. Dlatego P. Minister prosi, wychodząc z niekłamanego, szczerego uczucia dla uchodźców, aby przedstawiciele ich wpływali na uchodźców, by nie pobudzali kraju do uczuć wrogich, przedstawiciele kraju zaś, aby dążyli do dobrego współżycia na czas, miejmy nadzieję niezbyt długi, w którym w ogóle jeszcze musimy

---

8)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

IV.

(Ciąg dalszy).

Oto wszystko, co Diana wiedziała o ostatnich jego myślach....

Nagle, wstrząsnęła się; dreszcz przeszedł ją całą i załkała.

Organy, w pół cichej, rozdzierającej harmonii skarżyły się boleśnie a głos donośny, dźwięczny i tragiczny, zaintonował „Dies irae“; czysty głos dziecka mu odpowiedział i gdy przy końcu dwa głosy się połączyły, błagając: „Pie Jesu Domine dona eis requiem“, biedna kobieta modlić się zaczęła:

„O tak, Panie Boże, pełen dobroci, dasz mu spokój wiekuisty! on nie czynił nigdy nic złego ten biedak drogi, zawsze tylko cierpiał!“

I uspokojenie na nią przyszło; po raz pierwszy od trzech dni tego uczucia doznała.

Ten, po którym płakała, już nie cierpiał i pomyślała sobie, że słodko będzie pójść z nim się połączyć, nie ciągnąć dalej tego życia, w którem wszystkie jej nadzieje pogrzebane zostały!

. . . . . .

Musiano wyprowadzić panią Leteslier przy końcu religijnej ceremonii.

Upadając pod brzemieniem fizycznego zmęczenia, zrozumiała, że siły ją opuszczają, że nie będzie mogła iść za smutnym pochodem aż na cmentarz i bierna, niezdolna obecnie do wysiłku woli, gdy tłum się przerzedził, pozwoliła się odprowadzić swojej starej służącej i zakonnicy, która od Paryża jej nie odstąpiła, do domu.

Skoro doktor de la Marguière wrócił z cmentarza, wyczerpany tą długą ceremonią, podczas której musiał przyjmować zwykłe w tych wypadkach kondolencye, zastał Dianę leżącą na jej panieńskiem łóżku. Głęboki, lecz przerywany nerwowym wstrząsem sen, od dwóch godzin dawał jej zapomnieć o rzeczywistości.

Z jakim pośpiechem, z jaką łagodnością biedny ojciec wrócił do roli opiekuna i przyjaciela przy ukochanem swojem dziecku!

Parę dni temu, po ślubie, zrozumiał cały ogrom spełnionej ofiary; dziecko jego odjechało, oddał je drugiemu, odtąd, sam jeden będzie pracował, a smutny dom stanie się zimny, pozbawiony młodości i życia, które ukochana istota z sobą wnosiła.

I oto znowu była pod jego dachem! Biedna Diana! bardzo złamana, bardzo zgnębiona tym szeregiem dni bolesnych!

Ale trzeba ją tak pieścić, tak jej dogadzać, żeby szybko wróciła do siebie. W dwudziestu latach życia, żal nie może być wiecznotrwały.

Zresztą, ów Bertrand, ona go kochała, bezwątpienia, ale więcej głową, niż sercem. Był to jej towarzysz, brat, ten, dla którego się tak poświęcała, że wkońcu stał się jej bardzo drogi.

Ta mała, która matki nie miała, przeniosła na chorego wszystkie skarby swoich uczuć kobiecych, lecz — także jej tego nie powie — nie była to miłość prawdziwa, ta, do której młodość jej i uroda miałyby kiedyś prawo.

Nieco zawstydzony, że pozwalał sobie na takie myśli w podobnej chwili, poczciwy doktor monologował pojednawczo i z wielką słusznością:

„Biedny chłopiec, jak szybko pożegnał się z tym światem! Ba! ropienie! czego się zawsze obawiał. Co za fatalność, że się to objawiło właśnie w czasu tej podróży poślubnej! Jego biedna Diana była rzeczywistą ofiarą tego strasznego dramatu. Gdyż ostatecznie on, Bertrand, był biednym chorym, przeznaczonym prędzej czy później na śmierć; lecz ona, wdowa w latach dwudziestu, w sam dzień swego ślubu!“

I ten mędrzec, pełen naiwności, nie wyrzuca sobie, że gdy córka przyszła oznajmić mu swoje zaręczyny, żaden protest nie wyszedł z jego ust; ani się buntował, ani ganił tego niedobranego związku; i oddał to dziecko piękne, zdrowe, temu chorowitemu chłopcu, który, gdyby mu nawet można było przydłużyć życie, nie byłby nigdy niczem innem, tylko rodzajem kaleki...

Nie, nic go nie raziło w tym projekcie; znajdował rzeczą zupełnie naturalną, że ci młodzi, serdeczni towarzysze od lat dziecinnych, powzięli pragnienie połączenia się na zawsze.

Rzecz szczególna: to małżeństwo dogadzało podwójnemu jego życzeniu: jako lekarz, znał i umiał ocenić dobroczynny wpływ Diany na chorego, a jako ojciec, cieszył się widząc życie swojej córki ustalone według jej upodobania, w środowisku, jakie lubiła, żyjąc pod jednym dachem z dobrymi jego przyjaciółmi, Leteslierami.

„Cóż robić! myślał, będzie bardzo osamotniony, córki mu będzie ogromnie brakowało, ale stworzy sobie tysiące powodów, aby ich często odwiedzać i zrobić sobie zapas szczęścia, wesołości, zaczerpniętej n młodego małżeństwa“.

O kontrakt i stronę materyalną, doktor de La Marguière wcale się nie troszczył.

Mimochodem słyszał, że wyznaczają Bertrandowi, to znaczy młodym małżonkom dość pokaźną rentę; rozczulił się, zauważywszy, że ofiarowują im pełną i całkowitą gościnność w Arlac..,. wszystko to było wspaniałe i z całem wylaniem uścisnął ręce tych zacnych Lestelier!

Pierwszy telegram, który Diana wysłała do ojca z dworca Austerlitz, pogrążył go w okrutne pomieszanie:

„Bertraud ciężko chory, uprzedzić ostrożnie rodziców“.

W dwie godziny później, nowa depesza:

„Bertrand bardzo źle, niechaj rodzice spieszą z przyjazdem“.

Wreszcie rano, straszna wiadomość:

„Wszystko skończone! przywożę go.... nie trzeba przyjeżdżać. Będą mi towarzyszyć“.

Nieszczęsny doktor, po raz pierwszy w życiu narażony na trudności podobnej sytuacyi, stracił zupełnie głowę.

Chciało mu się wołać Dianę na pomoc.

Następnie, przypomniawszy sobie, że ona była daleko i że własnie od niej pochodziły te złowrogie wieści, nie będąc w stanie cierpieć w samotności, zaczął dzwonić z całej siły na starą sługę, budząc ją ze snu.

Zaczął jej opowiadać z płaczem i krzykiem o nieszczęściu, które spadło, mówiąc, że to zabije jego ukochaną córkę, że on sam czuje się bardzo chory; zrzucił krawatkę, odpiął kołnierz i w takim nieładzie fizycznym i moralnym, o ósmej rano stanął w Arlac.

Tam dopiero nastąpiło zamieszanie!

Pełen najlepszych chęci, z niesłychaną niezręcznością gromadził nieprawdopodobieństwa, wymyślał niezrozumiałe historye, mówiąc nadto, lub za mało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

znosić tę niedolę. (Oklaski). P. Minister prosi wkońcu, by uznano dobrą wolę Rządu i pamiętano, że wojna wszechwładna i jego krępuje na każdym kroki i że niepodobna na tem polu czynić zarządzeń, któreby wszystkich zadowoliły. (Huczne oklaski i brawa).

Dalsza dyskusya.

Po mowie P. Ministra spraw wewnętrznych jedna z osób będących na galeryi, poczęła głośno wykrzykiwać. Wiceprezes Izby p. Udrzal przerwał posiedzenie i wezwał gospodarzy, by uczynili, co do nich należy.

Po podjęciu obrad p. Rauch polemizuje z wywodami p. Einspinnera, przeciwstawiając mowie tego posła przemówienie P. Ministra spraw wewnętrznych, który okazał serce dla uchodźców i zrozumienie ich potrzeb, za co mu się też należy podzięka wszystkich uchodźców. Kto nie widział cierpień uchodźców, zwłaszcza w obozach uchodźczych, nie może mieć o tem pojęcia. Uchodźcom nie można, jakby tego chciał p. Einspinner — dyktować pracy, muszą oni otrzymywać zajęcie odpowiadające ich zawodowemu wykształceniu. Mowca przypomina, że nietylko rękodzielnikom zakazano wykonywania rękodzieła, ale nawet ich adwokatom zakazano wykonania ich zawodu. Przypomina swoje bolesne przeżycia przy zwiedzaniu obozów uchodźczych i wytyka p. Einspinnerowi jego zarzut uczyniony P. Ministrowi z powodu serca dla uchodźców. W niektórych prowincyach wysocy urzędnicy prowadzą formalną agitacyę przeciwko uchodźcom, do takich należy n. p. radca Dworu Roth, u rządu krajowego w Opawie.

Przy końcu przemówienia tego posła przychodzi do wymiany słów między posłem Rauchem a pp. Mühlwertem i Einspinnerem. P. Rauch kończąc swe przemówienie, prosi o przyjęcie rezolucyi proponowanej przez komisyę uchodźczą.

Po przemowie p. Strauchera zabrał głos p. Lasocki, który przypomina skargi uchodźców polskich, umieszczonych swego czasu w Wagnie. Pomimo kilkakrotnych podań i interpelacyj, jakie mowca wnosił w tej sprawie, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności, nic dotąd nie uczyniono. W Choceniu wybuchła w lutym r. 1916 epidemia tyfusu plamistego. Przy zarządzeniach, wydanych celem zwalczenia tej epidemii, postępowano w sposób obrażający ciężko wprost nawet uczucia wstydliwości niewieściej. Epidemia trwała półtora roku, zarządzenia sanitarne były niedostateczne, czego dowodem orzeczenia rzeczoznawców. Późną jesienią r. 1916 wysłano uchodźców polskich w okolicę górską o ostrym klimacie i umieszczono ich w podłych kwaterach masowych. Żandarmi traktowali ich kolbami i obelgami, mimo to nie pociągnięto ich do odpowiedzialności.

Mowca krytykuje ostro stosunki administracyjne i sanitarne panujące na stacyi przeglądowej w Węgierskiem Hradyszczu. Najcharakterystyczniejsze są atoli daty śmiertelności wśród uchodźców. Przyznać należy, że prawie od roku a głównie w ostatnich miesiącach stosunki znacznie się poprawiły, widoczny jest lepszy rys w postępowaniu z uchodźcami, lepsza intencya i lepsza opieka ze strony Ministerstwa spraw wewnętrznych. Dobra wola P. Ministra i referentów jednak nie na wiele się przydadzą, jeżeli nie nastąpi zmiana w niższych instancyach, a zwłaszcza jeżeli nie zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności ci, którzy dopuścili się jaskrawych nadużyć. Naturalnie, że trzeba także wedle możności dać wynagrodzenie i tym, którzy ponieśli szkodę. Raz na zawsze trzeba zerwać z systemem samowoli i bezprawia. Ludziom pomieszczonym w barakach przywrócić należy swobodę ruchu. Ciągle jeszcze istnieją niestety baraki internowanych i obywateli Królestwa Polskiego. Ci ludzie, mimo wszystkich ludzkich zarządzeń Monarchy, ciągle są jeszcze trzymani w barakach. Mowca domaga się, aby tych ludzi, w myśl szlachetnych intencyj Monarchy, natychmiast wypuszczono z obozu i umożliwiono im powrót do Ojczyzny. Z powodu zajścia w Waguie wyraża mowca uchodźcom z Południa i ich przedstawicielom jak najżywsze współczucie i życzy im, by i oni rychło powrócili do swojej Ojczyzny, jak się to u Polaków po większej części już stało.

P. Pittoni zwraca się przeciwko wywodom p. Einspinnera a zwłaszcza przeciwko jego twierdzeniu, jakoby w Wagnie podjudzano ludność przeciwko władzom.

Po wywodach p. Bugatty zamknięto rozprawę i wybrano mowców generalnych.

Mowca generalny Laginja oświadczył między innemi imieniem p. Sterna, który w dyskusyi nie przyszedł do głosu, że ludność wyznania mojżeszowego wyraża podziękowanie P. Ministrowi spraw wewnętrznych za jego energiczną interwencyę w sprawie usuwania uchodźców z Budapesztu.

P. Freissler w sprostowaniu faktycznem polemizuje z wywodami p. Raucha, zwłaszcza zaś odpiera jego wywody co do Ślązka, oznaczając jego zarzuty jako uczynione bez znajomości stosunków.

Po wywodzie końcowym sprawozdawcy wniosek p. Einspinnera odrzucono 100 głosami przeciwko 71, a przyjęto rezolucyę proponowaną przez komisyę.

Naglące zapytanie.

Na tem przedmiot wyczerpano. Pp. Schürff, Kraft i Werda wręczają naglące zapytanie do P. Ministra Hofera w sprawie obsyłania targu austryackiego wieprzowiną i słoniną węgierską. Posłowie, przedstawiają trudności w sprowadzaniu tych środków żywności i zapytują P. Ministra, czy rozpocznie natychmiast kroki, aby między Austryą i Węgrami stworzyć jednolity obszar gospodarczy i przez to zapewnić obu połowom Monarchii równomierne zaopatrywanie w środki żywności, tudzież, czy gotów jest zaproponować rządowi węgierskiemu stworzenie wspólnych organizacyj, celem zwalczania lichwy środkami żywności. Wreszcie zapytują ci posłowie, jakie kroki P. Minister poczynić zamierza, celem przeprowadzenia równomiernego rozdziału wszystkich koniecznych środków żywności pomiędzy obie połowy Monarchii.

Po uzasadnieniu pytania przez posła Schürffa, P. Minister generał-major Hofer daje szczegółowe przedstawienie kontyngentu mięsa wołowego i wieprzowego, sprowadzanego z Węgier, wskazuje na konieczność zmiany systemu w otrzymywaniu towarów spożywczych, gdyż obecnie przepłaca się je znacznie i zapewnia, że podczas rokowań, które się odbędą w najbliższych dniach w Budapeszcie, interesa Austryi będą należycie poparte.

Brak środków żywności w Przemyślu.

P. Liebermann wskazuje na brak środków żywności w Przemyślu. Ludność tamtejsza domaga się co najmniej równego traktowania z ludnością w innych stronach. Większość ludności przemyskiej nie dostaje od 10 dni ani kawałka chleba i to nie dla braku mąki lub zboża, lecz za karę. Zakład wojenny obrotu zbożem ustanowił bowiem zasadę, że jeżeli powiat nie dostawi pewnej ilości zboża, wówczas cały powiat nie dostaje mąki. Jeżeli więc włościanie i właściciele wielkiej własności nie dostarczyli mąki, ponosi karę za to ludność miejska. Mowca zapytuje P. Ministra, jak on takie stosunki wytłumaczyć może. Nadto zauważyć należy, że rolnicy nie mogą dostawiać zboża z powodu braku koniecznych sił roboczych. Rząd powinien nauczyć się od władz niemieckich, jak się zaopatruje ludność w środki żywności wszelkiemi drogami. Mowca przytacza szereg wypadków wykazujących, że w wozach idących z Galicyi do Niemiec, a których zawartość zdeklarowano jako amunicyę, stwierdzono setki pakietów ze środkami żywności, nadanych przez żołnierzy i oficerów niemieckich do swych krewnych. Mowca nie potępia tych oficerów i żołnierzy, którzy działają pod przymusem uczuć ludzkich, jak troska o byt rodziny, ponieważ jednak nadawcą tych posyłek jest komenda niemiecka, a odbiorcami władze niemieckie, przeto Rząd austryacki powinien się zwrócić do rządu niemieckiego z odpowiedniem przedstawieniem, gdyż sprawa nie cierpi zwłoki.

Przemawiali jeszcze posłowie Freissler i Kraft, poczem obrady przerwano.

Wnioski i interpelacye.

Wśród wniosków znajdują się p. Moraczewskiego w sprawie sytuacyi wytworzonej inwazyą ni przyjacielską w Galicyi i na Bukowinie odnośnie do robotników państwowych; p. Onyszkiewicza w sprawie zwolnienia ze służby wojskowej żołnierzy, którzy są ukwalifikowanymi robotnikami pomocniczymi dla prac rolniczych; p. Klemensiewicza w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach i dopuszczenia kobiet do udziału w stowarzyszeniach politycznych; wśród interpelacyj znajduje się interpelacya pp. Moraczewskiego, Stesłowicza i Tetmajera w sprawie wydarzeń w Legionach polskich w ostatnim czasie; p. Klemensiewicza w sprawie rozszerzenia na całą Galicyę, zwłaszcza na obszar naftowy borysławski, rozporządzeń o ochronie czynszownikón; p. Hallera w sprawie rekwizycyi paszy w Galicyi; p. Hołubowicza w sprawie rekwizycyi w powiecie tarnopolskim; p. Moraczewskiego w sprawie przyspieszenia spraw dyscyplinarnych, względnie zniesienia suspensyi urzędników kolejowych, tudzież w sprawie lekarzy kolejowych w Galicyi i na Bukowinie; p. Moraczewskiego w sprawie traktowania personalu kolejowego w Galicyi; p. Śmiłowskiego w sprawie wsparcia rodzin, których żywiciele przebywają w Ameryce; p. Galla w sprawie wykonywania praw zwierzchności przez armię niemiecką w odzyskanych częściach Galicyi wschodniej i w sprawie traktowania ludności.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie dzisiaj, o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym stoją: 1. wybór uzupełniający do Trybunału państwa, 2. dalszy ciąg rozprawy nad zapytaniem p. Schürffa, 3. drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

Sytuacya wojenna.

Wyspa Oesel, strażniczka zatogi Ryskiej, znajduje się już całkowicie w ręku wojsk niemieckich. Wylądowawszy w zatoce Tagga, rozeszły się one z tego punktu po wyspie jakby promieniami. Jedna kolumna zwróciła się na południe w kierunku półwyspu Swerbe, o kształcie flaszki, której szyję ściśnięto. Równocześnie okręty wojenne niemieckie zwróciły na ów półwysep ogień dział swoich. Zamkniętej na półwyspie załodze rossyjskiej nie pozostawało nic innego, jak kapitulować.

Druga kolumna pomaszerowała na płonącą stolicę wyspy, miasto Arensburg, mieszczące się w południowym zakątku wyspy. Pożar Arensburgu wskazuje na to, że Rossyanie usiłowali zniszczyć objekty wojskowe, zapasy amunicyi i zboża. Komunikat najświeższy wykazuje, że dokonali tego w bardzo niedostatecznej tylko mierze.

Trzecia wreszcie kolumna skierowała się ku wschodowi wyspy. Wąska tylko smuga wodna, cieśnina Małego Sundu oddziela ją od wysepki Mohn. Po przez cieśninę zbudowano wał łączący. Ku niemu to parły pospiesznie wojska rossyjskie, aby dostać się na drugą stronę cieśniny, na wysepkę Mohn, ztamtąd zaś na okręty, którymi ujść mogły w dal bezpieczną. O losie tych pierzchających oddziałów znajdujemy także wzmiankę w najnowszym komunikacie niemieckim. Część ich tylko niewielka zdołała rzeczywiście wyknąć się i przejść na wyspę Mohn, reszta zaś dostała się do niewoli.

Do tak pomyślnego przebiegu operacyj niemieckich na wyspie Oesel przyczyniła się w znacznej mierze flota niemiecka, współdziałając, jak już zaznaczyliśmy, z wojskami lądowemi. Udało się bowiem torpedowcom niemieckim wtargnąć do Sundu Sola pomiędzy Oesel i Dagö i natarłszy na wojenne okręty rossyjskie, wyprzeć je napowrót do Sundu Mohn. Ten, nazywany również Wielkim Sundem, jest drogą wodną szerokości 15 do 30 klm. rozpościerającą się pomiędzy kontynentem a obu wyspami. Czy okręty rossyjskie popłynęły ku północnej, czy też ku południowej stronie Sundu, nie wiadomo. Jeśli obrały kierunek południowy, to niewątpliwie dla tego, by ratować wojska lądowe. Jeśli zaś popłynęły ku północy, to wojska rossyjskie nie miały najmniejszych widoków wyrwania się z matni. Ponieważ nieznane są jeszcze bliższe szczegóły katastrofy, jaka spotkała Rossyan na Oesel, zatem, jak się ostatecznie stało, wyjaśnią dopiero dalsze doniesienia.

W każdym razie sukces Niemców jest zupełny. Niemieckie pułki i bataliony cyklistów, nie czekając na przygotowawczą akcyę artyleryi atakowały nieprzyjaciela, gdzie go tylko zdołały dopaść. Napad był niespodzianką, tem potężniej więc podziałał na zastępy rossyjskie, łamiąc moralnie siłę ich oporu.

Tryumf niemiecki, tutaj odniesiony, z jeszcze jednego względu zasługuje na uwagę. Wedle wiadomości nadeszłych z Petersburga, kierownictwo obrony wyspy Oesel spoczywało w ręku angielskich mentorów militarnych. Co prawda, aby taki osiągnąć wynik, wystarczyliby byli sami Rossyanie. Angielskie kierownictwo niczem nie zaznaczyło swej obecności, chyba tem, że postarało się wczas o swą na wyspie nieobecność, gdy sytuacya stała się krytyczną.

Wprowadzenie batalionów cyklistów okazało się praktycznem. Transportowanie kawaleryi na wyspę połączone byłoby z wielu niedogodnościami. Wszystkie więc funkcye kawaleryi w podobnych sytuacyach, jak niszczenie dróg i telegrafów celem utrudnienia obrony naciskanemu nieprzyjacielowi, objęli cykliści i wywiązali się ze swego zadania jak najlepiej.

Udatna ta pod każdym względem ekspedycya morska znakomicie poprawia i ukrzepia sytuacyę Niemców na froncie północnym. Zyskują oni silny punkt oparcia dla dalszych operacyj zarówno lądowych jak morskich.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 17 października. Urzędowo ogłaszają dnia 17 października:

Na wschodniej widowni i na froncie macedońskim

U naszych wojsk nic ważnego do doniesienia.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na wyżynie Bainizza i Heiligengeist spełzły na niczem wysiłki nieprzyjaciela, ataki włoskie na Monte San Gabriele zostały udaremnione w walce na granaty ręczne.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 16 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 16 października.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Wojska pod rozkazami generała piechoty v. Kathena na wyspie Oesel wczoraj całkowicie opanowały główną część wyspy. Na półwyspie Swerbe, ciągnącym się na południe, wojska rossyjskie, które tam są odcięte, stawiały jeszcze wielki opór. Ciężkie baterye nadbrzeżne zmuszono do milczenia ogniem naszych okrętów. Ku wybrzeżu wschodniemu tak ostro następowano na nieprzyjaciela, że tylko części jego wojsk zdołały się uratować przez tamę prowadzącą do Mohn.

W walkach o przyczółek mostawy Orriesar na wschodnim skraju wyspy Oesel od północy nasze siły morskie ogniem swym skutecznie współdziałały. Dotychczas naliczono przeszło 2.400 jeńców. Rozbitki powiększą jeszcze tę liczbę. 30 dział, 21 karabinów maszynowych, kilka samolotów i wiele statków dostało się dotychczas w ręce naszych wojsk lądowych, które przy znakomitem współdziałaniu części floty, pozostających pod rozkazami wiceadmirała Schmidta, spełniły główną część swego zadania w ciągu 4 godzin.

W zatoce Ryskiej obsadziliśmy wyspy Ruro i Abre.

Na froncie lądowym na wschodzie nie zaszło nic ważnego.

Front macedoński. W dolinie Strumy Bułgarzy pozostawili Anglikom kilka miejscowości.

(Zachodnia widownia wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Wczorajsza czynność bojowa artyleryi we Flandryi była taka jak w dniach poprzednich. Większych walk piechoty nie było. Natarcia wywiadowcze Anglików w kilku miejscach, także w Artezyi, odparto.

Grupa niem. Nast. Tronu: Znowu walka działowa na północny wschód od Soissons w ciągu dnia była znaczna. Także pod Craonne wzmogła się ona podczas dwóch nowych bezowocnych ataków francuskich na rowy zdobyte przez nas niedawno na północ od młyna w Vauclere. Kilka potyczek wywiadowczych było dla nas pomyślnych. Na zachód od Suippes sascy grenadyerzy, a na zachód od Mozy bawarskie wojska szturmowe przywiodły znaczniejszą liczbę jeńców i kilka karabinów maszynowych ze stanowisk francuskich. Czynność ogniowa na froncie północnym Verdun była silniejsza niż w ostatnim czasie.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 15 b. m. wieczorem:

We Flandryi silna czynność artyleryi bez walk piechoty.

Na półwyspie Szoerbe postępy. Dostawiono dalszych 1.100 jeńców. Zresztą na wschodzie nic nowego.

Na morzu.

Z Berlina telegrafują: W obszarze zamkniętym naokoło Anglii znowu zniszczono szereg parowców i żaglowców.

Agencya Havasa donosi: Parowiec „Media“ uległ torpedzie w zachodniej części morza Śródziemnego, przyczem amunicya umieszczona w statku, eksplodowała. Parowiec zatonął w ciągu kilku minut. Na pokładzie było 559 podróżnych, w tem żołnierze algierscy i robotnicy krajowi. Brak 250 osób.

Admiralicya angielska ogłasza: Okręt do wyławiania min „Begonia“ który dawno miał przybyć, należy uważać za zaginiony wraz z całą załogą. Uzbrojony krążownik posiłkowy „Champagne“ uległ torpedzie i zatonął. Pięciu oficerów i 51 marynarzy utonęło.

Z Francyi.

Ag. Havasa donosi: Generał dywizyi Malby zamianowany został szefem sztabu generalnego w miejsce generała Duponta.

Wczoraj popołudniu odbyła się Rada ministrów, na której prezes gabinetu podał do wiadomości rezultat dochodzenia zarządzonego w sprawie zarzutu zdradzenia nieprzyjacielowi aktów wojskowych i dyplomatycznych. Rząd uchwalił nie mieszać się w zakres czynności władzy sądowej, która przeprowadzi swe zadanie w zupełnej niezawisłości. Jak słychać, Malby z powodu tego doniesienia o rezultacie Rady ministrów zrezygnował, by spowodować nową rozprawę w Izbie.

O Alzacyę i Lotaryngię

Na posiedzeniu Zjazdu socyalnych demokratów członek prezydyum Muller oświadczył, że tylko pobite Niemcy mogłyby oddać Alzacyę i Lotaryngię.

Papież a pokój.

Osservatore Romano oznacza jako nieprawdziwą wiadomość, jakoby Watykan nakłaniał króla hiszpańskiego do akcyi za pokojem, lecz natrafiał na wielki opór. Papież przyjął arcybiskupa Bordeaux kardynała Andrieux na audyencyi. Także i inni członkowie episkopatu francuskiego bawią obecnie w Rzymie.

Wieści z Rossyi.

Były naczelny wódz Aleksiejew, który ma jechać na konferencyę koalicyi do Paryża, jako przedstawiciel armii, oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem dziennika *Utro Rossii*, że obawia się, iż konferencya odsłoni słabość Rossyi. Miejsce Rossyi na widowni wojny zajmie Japonia, która z pewnością otrzyma kompensaty kosztem Rossyi. Rossya teraz jest już tylko statystą.

Organ Rady rob żoł. *Izwiestija*, zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw rządowi, w którym socyaliści nie są odpowiednio reprezentowani. Dlatego demokracya rewolucyjna musi zawołać do rządu: „Ustąpić!“

Na posiedzeniu d. 12 b. m. rząd tymczasowy postanowił zachować dla przejściowego parlamentu nazwę „Tymczasowa Rada republiki rossyjskiej“. Pierwsze jej posiedzenie odbędzie się 18 b. m.

Voss. Ztg. donosi, że zatarg między komitetem centralnym floty Bałtyckiej a rządem tymczasowym zaostrzył się. Komitet obstaje przy głównem żądaniu natychmiastowego wdrożenia rekowań pokojowych i postanowił nie rokować już nadal z rządem tymczasowym, lecz pozostawić rozstrzygnięcie sprawy Radzie rob. żoł.

Z Warszawy.

(Uroczystości Kościuszkowskie).

Biuro Wolffa ogłasza:

Stolica Polski pozostaje pod znakiem obchodu Kościuszkowskiego. Biało-czerwone chorągwie i proporce zdobią miasto, równianki o barwach narodowych wiją się naokoło biustów i portretów wielkiego polskiego Bohatera wolnościowego, które wszędzie poustawiano. Sprzedaje się małe kartki pamiątkowe z podobizną Kościuszki, dochód przeznaczony na jego pomnik. Kartkami temi przystrojono okna mieszkań prywatnych i sklepów.

Głębokie wrażenie robi także architektonicznie piękny plac Ratuszowy. Na ratuszu samym umieszczono tablicę pamiątkową, która dziś odsłonięto. Miejsce przed nią ozdobiono wawrzynami, masztami, na których powiewają chorągwie. Na dachu przedsionka Opery na tle ciemnej zieleni, stoi biust Kościuszki przed wielkim obrazem z polską Koroną królewską i gronostajem koronacyjnym.

Ruch uliczny daje obraz wielkiego dnia. O 10 przed poł. odbyła się w katedrze św. Jana uroczysta Msza św., którą odprawił Arcybiskup ks. Kakowski, a na która przybyły najwybitniejsze osobistości polskiego towarzystwa, w tem ks. Lubomirski i ks. Radziwiłł, burmistrze Przeździecki i Chmielewski i w. i., jakoteż przedstawiciele władz okupacyjnych niemieckich i austro-węgierskich z księciem Salm w zastępstwie gen.-gubernatora na czele, oraz hr. L rchenfeld. Rzesze pobożnych wypełniły świątynię.

W nawie środkowej ustawiły się stowarzyszenia i korporacye wszelkiego rodzaju z chorągwiami i sztandarami. Kazanie uroczyste wygłosił ks. prałat Szlagowski, który sławił Kościuszkę jako ucieleśnienie żarliwego pędu do wolności narodu polskiego i wspomniał o obecnem przywróceniu Państwa Polskiego, do jakiego tęsknił Kościuszko. Nabożeństwo zakończyło się wspólnie odśpiewanym hymnem narodowym,

Następnie imponujący pochód ruszył na plac Ratuszowy, zapełniony olbrzymią masą ludzi. Okna i balkony domów okalających, szczególnie Ratusza i Opery były gęsto zapełnione publicznością.

Na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczący Suligowski powitał wśród gości szczególnie włościan z Maciejowic, gdzie Kościuszko po trzykrotnem odparciu Rossyan w r. 1794 dostał się do niewoli. Wspomniał o odsłonięciu pomnika Kościuszki w Waszyngtonie, w którem mowca brał udział, ale o którem swego czasu za panowania Rossyan nie wolno nawet było wspomnieć w gazetach.

Pierwszy burmistrz Przeździecki wskazał na szczególne stosunki Kościuszki do Warszawy, gdzie był czynny przez pewien okres swego życia.

W końcu przewodniczący Suligowski doniósł, że magistrat postanowił nazwać lewy brzeg Wisły między mostami Poniatowskiego a Kierbedzia „Brzegiem Kościuszki“.

Następnie po odśpiewaniu przez całe zgromadzenie na placu Ratuszowym z odkrytą głową raz jeszcze hymnu narodowego, odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Ratuszu, którą prof. Smoleński oddał pod opiekę władz miejskich.

Prezydent miasta ks. Lubomirski, hucznie powitany przez zebranych, objął w imieniu zarządu miasta tablicę w opiekę. Z wieży ratuszowej rozległ się uroczysty chorał a po krótkiej przemowie włościanina Maciejowickiego, tłum rozszedł się śpiewając „Jeszcze Polska“.

KRONIKA.

Lwów, 17 października 1917.

Kalendarz.

Czwartek (18 października):

Łukasza ew. — Charetyny m. — Bratomiła.

Wschód słońca o godzinie 5·51 rano, zachód słońca o godzinie 4·29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel

— **Posiedzenie Rady przybocznej** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta dr. Rutowskiego. Rada przyboczna uchwaliła wyasygnować na fundusz Kościuszkowski 5000 K. oraz na cele utworzenia Szkoły podchorążych w Warszawie 5000 K. Z kolei dr. Rutowski przedstawił program uroczystości ku uczczeniu zasług JE. generała-pułkownika Boem-Ermoliego.

— **Uczczenie zasług JE. generała-pułkownika Boehm-Ermolliego,** komendanta grupy wojsk, odbędzie się w sobotę 20 b. m. W programie uroczystości, w której wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych jest wręczenie JE. Boehm-Ermolliemu medalu pamiątkowego, wybitego w myśl uchwały Rady przybocznej na cześć komendanta.

Zarząd miasta postanowił zmianę nazwy ulicy Pańskiej na ulicę Boehm-Ermolliego.

Uroczyste obchody Kościuszkowskie dla szkół średnich odbędą się w niedzielę dnia 21 i 28 b. m. o godzinie 12 w Teatrze miejskim. — Prawdopodobnie okaże się potrzeba powtórzenia tychże obchodów jeszcze w dwie następne nadziele, ażeby jak największa liczba uczniów mogła wziąć w nich udział. — Bilety zostaną przez Sekcyę odczytową Komitetu Kościuszkowskiego przesłane dyrekcyom zakładów do rozsprzedaży. Przy ustalaniu ceny liczono się tylko z pokryciem kosztów wydatków. — Program szczegółowy zostanie podany w najbliższych dniach. Równocześnie zostaną podane terminy, w których się odbędą uroczyste obchody dla szkół wydziałowych w Teatrze miejskim.

— **Piękna uroczystość ku czci Kościuszki** odbyła się przed kilku dniami w szkole ludowej im św. Antoniego. W sali szkolnej zebrała się młodzież z dyrektorką tej szkoły, znaną z działalności humanitarnej i społecznej p. Wolter z nauczycielkami. Do młodzieży w pięknych podniosłych słowach przemówiła nauczycielka p. Podolkówna, wykazując znaczenie uroczystości Kościuszkowskich, oraz w sposób jasny i treściwy przedstawiając życie Naczelnika. Deklamacye i śpiewy młodzieży złożyły się na dalszy program tego poranku.

— **Węgiel.** Zarząd miasta podaje do wiadomości interesowanych, że począwszy od dnia 18 października 1917, a to codziennie od godziny 11 do 1 będą wydawane w lokalnościach miejskiego Biura kart spożycia przy ul. Piekarskiej l. 11a (Oddział węglowy II. p.) karty poboru węgla górnośląskiego dla urzędów, zakładów i instytucyj, tudzież uprawnionych do poboru większych konsumentów, po złożeniu deklaracyi, że nie posiadają zapasów materyałów opałowych powyżej 200 kg.

— **Podwyższenie cen biletów tramwajowych.** Na zwyczajnem posiedzeniu Rady przybocznej uchwalono podwyższenie cen jazdy koleją elektryczną, z dniem 25 b. m. Bilet jazdy I kl. kosztować będzie 24 h., z przesiadaniem 30 h., bilet II. kl. 16 h., z przesiadaniem 20 h. Cena kart abonamentowych wynosić będzie: roczna I. kl. 180 K., II. kl. 120 K. miesięczna I. klasy 18 K., II. klasy 12 K. — Cena kart abonamentowych zniżkowych dla urzędników magistratu, nauczycielstwa, urzędników kolei państwowych, oraz przyznanym przez magistrat osobom wynosić będzie I. kl. 12 K., II. kl. 8 K. Cena kart abonamentowych dla uczącej się młodzieży, uprawniających do dwukrotnej jazdy na oznaczonej przestrzeni 4 K., z przesiadaniem 5 K.

— **Mężowie zaufania.** Prezydyum Komitetu Mężów zaufania instytucyi rozdawnictwa kart spożycia, zaprasza Mężów zaufania na ogólne zgromadzenie, które odbędzie się we czwartek t. j. 18 października 1917 o godzinie 6 w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności Komitetu od ostatniego zebrania. Uzupełniający wybór do Komitetu z dzielnicy I., II., IV., V. Wnioski członków.

— **Wygrane dzieła sztuki.** Komitet Loteryi dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania na dochód ociemniałych inwalidów wojennych pochodzenia galicyjskiego, zwraca się z prośbą do wszystkich posiadaczy losów, na które padły wygrane, o odbieranie wygranych dzieł w sekretaryacie Wystawy przy ul. Akademickiej 17. Zaznaczyć wypada, że komitet w niedługim już czasie zlikwiduje swe czynności i zamknie kancelaryę. Należy się więc spieszyć z odbieraniem wygranych, celem uniknięcia później ewentualnych nieporozumień, gdyż, jak wiadomo, po upływie trzymiesięcznego terminu od daty ciągnienia wszystkie wygrane przypadają na rzecz komitetu.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie** zaprasza swych członków na posiedzenie, które odbędzie się w piątek t. j. dnia 19 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Poliklinice powszechnej (ul. Lindego). — Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi na temat krzywd i zaniedbania Galicyi pod względem sanitarnym. — Rozpocznie dyskusyę referat dr. Westreicha p. t.: „Znaczenie zdrojowisk krajowych pod względem ekonomicznym i społecznym“.

— **Pomocnicze siły kobiece w służbie etapowej.** Zarząd wojskowy przygotowuje szeroko zakrojoną akcyę zastąpienia żołnierzy, pełniących służbę w etapach, siłami kobiecemi. Także przemysłowe zakłady wojskowe będą mogły przyjąć większy zastęp sił kobiecych.

Już obecnie znaczna ilość kobiet pełni służbę ordynansową, telefoniczną, w kancelaryach, w szpitalach wojskowych, a dalej w kuchniach i magazynach prowiantowych. Możność przyjmowania dalszych sił kobiecych będzie jednak znacznie rozszerzona, a zarząd wojskowy czyni w tym kierunku usilne starania.

We Lwowie sprawami przyjmowania kobiet do pomocniczej służby wojskowej, zajmuje się tutejsza komenda stacyi etapowej przy ul. Wałowej l. 16, gdzie należy uskuteczniać wszelkie zgłoszenia. W obecnym czasie powyższa komenda rozporządza wolnymi miejscami dla dentystek do szpitali wojskowych, a także dla pewnej ilości kucharek i robotnic. Zgłoszenia codziennie między godz. 8 — 9 przed południem i 3 — 4 po południu.

— **Z poczty.** Z dniem 15 b. m. zaprowadzono prywatny ruch pakietowy (w dziale nadawania i doręczania) w następujących obecnie już czynnych urzędach pocztowych wschodniej Galicyi do linii Strypy, a mianowicie: Babin n Łomnicą, Baginaberg, Barysz k. Monasterzysk, Bednarów. Beremiany, Berezów wyżny, Bitków, Bohorodczany, Brzeżany, Buczacz, Bybło, Chocimierz, Czernelica, Czortowiec, Delatyn, Gwoździec, Halicz, Hołhocze, Hołyń, Horodenka, Horożanka, Jabłonica k. Tatarowa, Jabłonów, Jaremcze, Jasienów górny, Jazłowiec, Jezierzany koło Buczacza, Jezupol, Kamienna, Kobaki Kołomyja 1. Komarówka, Konkolniki, Korczów, Kosmacz, Kossów, Kowalówka koło Monasterzysk, Kozowa, Krasna koło Petranki, Kuty, Latacz, Litiatyn, Litwinów. Łanczyn, Łysiec, Markowce, Maryanpol k. Halicza, Matyjowce, Mikuliczyn, Monasterzyska, Nadwórna, Niegowce k. Kałusza, Niezwiska, Niżniów, Nowica, Nowosiółka, Obertyn, Olejowa Korolówka, Oleszów, Osławy Białe, Ossowce, Ottynia, Pasieczna, Peczeniżyn, Petranka, Pistyń, Płuhów, Podhajce, Popielniki, Porohy, Potok złoty, Rosulna, Rożnów koło Zabłotowa, Rzepince, Rudniki k. Śniatyna, Słoboda rung. Słoboda złota, Słobódka leśna, Śniatyn, Sokołówka k. Kossowa, Sołotwina, Stanisławów 1, Starunia, Stecowa, Stryhańce, Targowica polna, Tarnowica leśna, Tatarów nad Prutem, Tłumacz, Toustobaby, Turka k. Kołomyi. Tyśmienica, Tyśmieniczany, Uście zielone, Uścieryki, Werbiąż niżny, Wiktorów, Wistowa, Wołoczkowce, Worochta, Zabłotów, Zadarów, Załucze. Zawadka koło Kałusza, Zawałów, Złoczów, Żabie prócz wymienionych także urzędy pocztowe: Cucyłów, Kornicz, Koropiec, Krzywe, Kuropatniki koło Brzeżan, Lackie wielkie, Ladzkie szlacheckie, Lipica dolna, Majdan średni, Okno k. Horodenki, Podszumlance, Potutory, Przybyłów k. Tłumacza, Św. Józef, Zielona koło Nadwórny, Tyszkowce podejmą prywatny ruch pakietowy dopiero po ich reaktywowaniu.

Do wymienionych urzędów pocztowych wolno przyjmować tylko pakiety prywatne opłacone, do wagi najwyżej 5 kg. i z osobnym adresem przesyłkowym do każdego pakietu. Zabronione są do tych urzędów prywatne pakiety z podaną wartością, ekspresowe, przestrzenne i pospieszne (dringende).

W wymienionych urzędach pocztowych będą natomiast przyjmowane prywatne pakiety do wagi 10 kg. i w ilości najwyżej 5 sztuk od jednego i tego samego nadawcy.

Ze względu na trudności przewozowe podlega ruch pakietowy w tych urzędach pocztowych pewnym ograniczeniom, o których informacyi udzielają wszystkie urzędy pocztowe.

Na Bukowinie wznowiono: 1) ruch zwykłych listów w urzędach pocztowych Braczynetz, Hliboka, Kostestie, Mamajestie i Unter Wików.

2) ruch poczty listowej w pełnym zakresie w urzędzie pocztowym: Ober Wików.

3) ruch listowy i pieniężny w urzędach pocztowych: Michalcze i Rostoki.

— **Tor spacerowy na Wawelu.** Z Krakowa donoszą: Dziś otwarto dla publiczności teren spacerowy na Wawelu od katedry do smoczej jamy utworzony w ten sposób, że zburzono blanki zbudowane przez wojskowość w połowie XIX. wieku. Wyrównano teren i ustawiono ławki z bloków granitowych. Z nowego terenu spacerowego odsłania się bardzo piękny widok na miasto, mogiłę Kościuszki, Bielany, Wisłę i Skałkę.

— **Sąd powiatowy w Tłumaczu** został reaktywowany i rozpoczął urzędowanie z dniem 15 września b. r.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, o godzinie 7 wieczorem „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara, z Dorą He en w tytułowej roli. — W piątek, (nowość), „Tylko sen“, komedya w 3 aktach Lothara Schmidta, autora „Tajemnicy młodej mężatki“. — W sobotę o godzinie 2·30 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Zacharskiej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Straszny dwór“ opera w 4 aktach Moniuszki. Występ Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

Kościuszko w Solurze.

(Ciąg dalszy).

Okres, w którym miłość jego do ludzi i prawdziwie chrześciański zmysł szczególną miał sposobność uwydatnienia się, była to zima 1816—17 roku, gdy ogólna drożyzna w trudne położenie postawiła nawet zamożnych, gdy nawet stan średni zachodniej Szwajcaryi zadawalać się musiał chlebem kartoflanym, a państwo zmuszone było rumforcką zupą chronić współobywateli od mąk głodowych. Kościuszko był tym, który zbierał akcye na instytucyę, w której panie z pierwszych rodzin Solury zajmowały się rozdziałem pożywienia. On to dzielnie rozdawał 50-ciu biednym jałmużnę w pieniądzach, ratując w ten sposób od śmierci głodowej wielu ludzi w dolinach Jury, którzy już tylko korzonkami i roślinami żywili się i żołądki ciastem z kory jodłowej napychali. Gdy doszło do jego wiadomości, że gdzieś biedak jakiś chory leżał, natychmiast, chociażby to było kilka godzin od Solury, kazał siodłać konia, a przyjaciołom rzuciwszy tylko uprzejme „nie czekajcie dziś na mnie“, wyjeżdżał za miasto, w każdej kieszeni surduta i w każdej olstrze butelkę wina wioząc do mieszkania biedaka i niepostrzeżenie rozdzielał te dary, jak ojciec dodając otuchy choremu, podnosząc go na duchu i nadzieję łaski Bożej i wieczności zostawiając, na pożegnanie zalecając, by w żadnym razie przypadkiem nie nadużywał wina, co mu zamiast wzmocnienia pogorszenie tylko przyniesćby mogło. Strumieni łez boleści w ten sposób osuszył, tysiące łez radości wylano w ten sposób w serdecznem uczuciu podzięki dla wielkodusznego bohatera, którego każdy znał z widzenia, którego nazwisko atoli obcem było wszystkim, prócz ludzi z jego sfery.

Pewnego dżdżystego dnia zimowego, 13 grudnia 1816 r. Kościuszko wczesnym już rankiem kazał osiodłać konia i wśród wichury i zamieci śnieżnej udał się w drogę. Napróżno czekano na niego z obiadem. Późną nocą dopiero wrócił na swym zmordowanym koniku do stroskanych przyjaciół, zupełnie przemoczony i zaziębiony. Zatrwożeni w najwyższym stopniu, pytali go domownicy, co mu się stało i gdzie tak długo bywał. „Od-

wiedziłem przyjaciela na wsi“ odparł Kościuszko, od odpowiedzi na inne pytania wymykając się troskliwie. W kilka dni później dopiero dowiedziano się, że lekarz o dwie godziny od Solury oddalonej wsi, odwiedzając biednego wyrobnika, który tygodniami chorował na podagrę i febrę, naraz znalazł go wiele raźniejszego i wzmocnionego. Na indagacye lekarza wyjawił mu pacyent, że jakiś wysoki, chudy, siwowłosy pan, o bardzo miłej powierzchowności, ubrany w niebieski płaszcz, kilkakrotnie zajeżdżał do jego chaty, przywiązywał konia u płotu, przysiadał przy jego łóżku i za każdym razem w jakimś obcym języku, ale przecież w sposób dlań zrozumiały i współczujący gwarzył, pozostawiając mu obok pieniędzy butelkę wina i bułkę. Jak się ten cudzoziemiec nazywa, tego ani on, ani nikt ze wsi nie wie, podobno jednak ma pochodzić z Solury. Następnego dnia lekarz o tej samej godzinie, w której zwykł był zjawiać się ów nieznajomy, ukrył się w komórce i czekał, aż ów szlachetny cudzoziemiec znowu się ukaże, by chorego odwiedzić, chciał przecież poznać męża o tak wyjątkowym charakterze. Niedługo trwało, gdy wszedł ów nieznajomy, a był nim Kościuszko.

Dwie biedne rodziny w Solurze, które mimo usilnej pracy rąk w roku głodu 1816 nie mogły znaleźć utrzymania i przez wierzycieli nagabywane były tak, iż w 24-ch godzinach cały ich skromny dobytek miał iść pod młotek, zwróciły się pewnego popołudnia w rozpaczy swej do pani Zeltnerowej, której rozpaczliwe położenie przedstawiły z prośbą o pomówienie o tem z generałem. Pani Zeltnerowa nie miała odwagi przedłożenia generałowi tej nazbyt wielkiej prośby, zwłaszcza, że tego właśnie dnia Kościuszko załatwił więcej niż zwykle petentów i większe niż zwykle rozdzielił dary. Po wieczerzy około północy zauważył generał na twarzy swej przyjaciółki niezwykły smutek i ze współczuciem zapytał o przyczynę. Powiadomiony o co chodziło, wręczył jej natychmiast całą sumę potrzebną do umorzenia długu i poprosił jeszcze przed udaniem się na spoczynek, aby mimo późnej nocy zaraz dostarczyła tych pieniędzy potrzebującym: „nie zwlekaj, przyjaciółko, dodał, a gdyby nawet ci biedni ludzie mieli już spać, obudź ich zaraz, wiele spokojniej będą spali mając pewność, że jutro nie będą potrzebowali opuścić miasta, i że im nie sprzedadzą dobytku“.

Wyjeżdżając, lub wychodząc na przechadzkę zabierał Kościuszko zawsze ze sobą luidora w zdawkowej monecie, którą rozdzielał między potrzebujących. A gdy biedny z odkrytą głową prosił go o jałmużnę, wówczas zmuszał go przedewszystkiem, aby włożył czapkę na głowę, potem dopiero wypytując się o jego położenie. Nie mógł Kościuszko wogóle bez uczucia goryczy patrzeć, gdy dwóch ludzi ze sobą mówiło, przyczem jeden z nich jakakolwiekby była różnica stanu między nimi, uniżenie czapkę trzymał w ręce.

Pewnego rana uprosił Ksawery Zeltner, syn przyjaciela Kościuszki o pozwolenie jazdy konnej w celu załatwienia jakiegoś interesu w Büren (kanton berneński) W drodze koń stanął przed skromnie ubranym mężczyzną, który siedząc na krawędzi traktu rozkładał chudobę wieziona na jarmark w pobliżu, nie mógł Zeltner inaczej zmusić konia do ruszenia z miejsca, jak sięgając do kiesy i dając jałmużnę biedakowi. Tak koń był przyzwyczajony do dobroczynności, że i pod innym jeźdźcem zawsze temu samemu instynktowi powolny, sam stawał przed każdym żebrakiem, którego spotkał po drodze, czując, że biedakowi należy dać datek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada Ministrów.

Wiedeń, 17 października. Wczoraj wieczorem odbyła się w gmachu parlamentu Rada Ministrów.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 17 października. Wczoraj o godzinie 4 po południu rozpoczęły się obrady Koła Polskiego, celem przedyskutowania poszczególnych punktów układów z Rządem.

Przewodniczył pos. Kędzior.

Przed porządkiem dziennym pos. Zarański postawił wniosek w sprawie węgla.

Następnie pos. Witos postawił następujący wniosek: Ze względu na to, że od chwili, gdy Koło Polskie przedłożyło gabinetowi najniezbędniejsze potrzeby kraju do bezwłocznego ich załatwienia upłynęły 4 miesiące, a chociaż kraj znajduje się w coraz gorszem położeniu, żądaniom tym dotychczas nie uczyniono zadość, przyrzeczenia zaś Rządu złożone w ostatniej chwili, nie dają dostatecznej rękojmi ich spełnienia, Koło Polskie oświadcza, że głosować nie będzie za budżetem.

Przewodniczący Kędzior zauważył, że wniosek ten należy do dyskusyi ogólnej, obecnie zaś toczy się dyskusya szczegółowa, wobec tego poddać go pod dyskusyę nie można.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Na wniosek pos. Tertila i Witosa uchwalono dyskusyę co do spraw gospodarczych odroczyć aż do wyniku obrad komisyj gospoparczych miejskich i wiejskich.

Z kolei poruszono sprawę cywilnego Namiestnika Galicyi i wszystkie ewentualności związane z załatwieniem tej sprawy, a w szczególności odnośne propozycye Rządu. Na wniosek posła Głąbińskiego uchwalono, że Koło Polskie trwa przy żądaniu zamianowania cywilnego Namiestnika Galicyi, nie wchodząc w to, co władze wojskowe w tym zakresie uczynią.

Dalej omawiano sprawę powołania Polaków na kierujące stanowiska Rządu i kraju.

Pos. Tertil przypomniał, że w Kole Polskiem istniała dawniej osobna komisya, pilnująca stanu posiadania Polaków w urzędach centralnych i zaproponował wznowienie tejże komisyi. Wniosek ten uchwalono i wybrano do niej pp. Lubomirskiego, Rychlika, Tertila, Angermana, Wysockiego, Dębskiego i Wróbla.

Z kolei na wniosek pos. Wróbla uchwalono powołać do życia osobną komisyę kolejową, w skład której weszli pp.: Głąbiński Wróbel, Biały, Moraczewski, Zieleniewski, Kolischer, Osuchowski.

Ożywiona dyskusya rozpoczęła się w sprawie zniesienia komend rejonowych w kraju; na wniosek pos. Dębskiego uchwalono 33 głosami przeciwko 4 zniesienie komend rejonowych w całym kraju.

Na wniosek pos. Witosa uchwalono 27 głosami domagać się, aby Rząd wydał odnośne zarządzenie w czasie do końca października.

Bez dyskusyi przyjęto do wiadomości orzeczenie Rządu w sprawie wymagań językowych co do służby i urzędników kolejowych.

W sprawie usunięcia z kraju urzędników nie Polaków i powołania w ich miejsce Polaków i Rusinów przemawiali posłowie Kędzior, Wróbel, Dębski, Witos, Moraczewski.

Uchwalono wniosek pos. Witosa wzywający Rząd, aby urzędników obcych narodowości wysłano do prowincyi zachodnich i aby zastąpiono ich siłami krajowemi oraz aby pobory służby i urzędników kolejowych w Galicyi zrównano z poborami funkcyonaryuszy kolejowych w prowincyach zachodnich, tem bardziej, że funkcyonaryusze obcy pobierają w Galicyi podwójne dyety a nasi fukcyonaryusze przebywający na obczyźnie pobierają tylko połowę dyet.

Na wniosek pos. Moraczewskiego uchwaliło Koło wezwać Rząd, aby tych funkcyonaryuszy kolejowych, którym w r. 1914 wypowiedziano służbę powołano napowrót do tej służby. Dalej uchwalono wniosek pos. Witosa podwyższenia płac robotników kolejowych i usunięcia z dworców kolejowych Galicyi obcych żołnierzy i zastąpienia ich Polakami i Rusinami, oraz unormowania stosunków na kolejach, tak aby publiczność nie była narażona na takie uciążliwości, jakie teraz ustawicznie musi przechodzić.

Pod koniec posiedzenia pos. Götz-Okocimski poruszył kwestyę, jak mają głosować członkowie Koła Polskiego w komisyi nietykalności poselskiej nad wnioskiem Czechów, żądającym uznania mandatu posłów ułaskawionych za ważne. Nad tą sprawą rozwinęła się znowu dyskusya, poczem na wniosek posła Marka uchwalono, aby sprawą tą zajęła się dziś komisya parlamentarna Koła Polskiego wspólnie z członkami Koła należącymi do komisyi nietykalności poselskiej.

Wiedeń, 17 października. We wczorajszych obradach Koła Polskiego brał również udział P. Minister Galicyi Twardowski.

Wiedeń, 17 października. Na zaproszenie dr. Seidlera Prezydyum Koła Polskiego udało się wczoraj po południu do biura Prezydyum Rady Ministrów i odbyło z P. Prezesem gabinetu konferencyę co do stanowiska Koła Polskiego w sprawie mandatów posłów ułaskawionych a względnie w sprawie rozpisania nowych wyborów uzupełniających. Prezydyum Koła Polskiego oświadczyło, że Koło Polskie domagać się będzie rozpisania wyborów uzupełniających.

Pożegnanie JE. Jaworskiego.

Kraków, 17 października. Wczoraj w południe w biurze prezesa NKN. Jaworskiego zebrali się członkowie i współpracownicy NKN. celem pożegnania wiceprezesa. JE. Jaworski w serdecznych słowach podziękował za gorliwą pracę prowadzoną w biurach w warunkach bardzo ciężkich, za poparcie i zaufanie, jakiem go przez cały ciąg pracy darzono, podkreślając wreszcie, że czas spędzony w NKN. uważa za najpiękniejszy okres swej działalności politycznej,

Następnie przedstawił nowemu przewodniczącemu Komisyi wykonawczej posłowi Laskowskiemu współpracowników NKN.

Pos. Laskowski, zabierając, głos prosił w swem przemówieniu, aby w tym ostatnim okresie pracy NKN. darzono go takiem samem zaufaniem, jak ustępującego wiceprezesa.

Z kolei przemówił pułkownik Sikorski imieniem wojska polskiego; podziękował on w słowach gorących JE. Jaworskiemu za pracę i za zabiegi w trzech latach wojny około budowy i organizacyi Legionów i wyraził nadzieję, iż i nadal swoją troskliwą opieką otaczać będzie Legiony.

Imieniem współpracowników NKN. zabrał głos dr. Stanisław Kot. Mowca wyraził również serdeczne podziękowanie JE. Jaworskiemu za pełne życzliwości postępowanie wobec współpracowników, przez co zadzierżgnął z nimi trwały i serdeczny węzeł.

W końcu JE. Jaworski raz jeszcze wyraził zebranym wdzięczność za prace podjęte od początku istnienia NKN. i nadzieję, że rozpoczęte prace nie ustaną i wydadzą pomyślne owoce dla narodu.

Z parlamentów.

Wiedeń, 17 października. Tajny radca generał-major ks. Ferdynand Lobkowitz został zamianowany na sesyę bieżącą Rady państwa wiceprezesem Izby panów.

Budapeszt, 17 października Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent ministrów przedłożył projekt ustawy o 4-miesięcznem prowizoryum budżetowem po koniec lutego 1918 i o prowizorycznem przedłużeniu ugody finansowej z Chorwacyą po ten sam termin. Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym ustalenie dalszych agend.

Berlin, 17 października. Wczoraj zebrał się Sejm pruski.

Sofia, 17 października. Wczoraj zebrało się Sobranie na nadzwyczajną sesyę, którą otworzył prezes gabinetu Radosławow odczytaniem królewskiej mowy tronowej. Mowa ta wspomina o silnych węzłach, łączących sprzymierzeńców a wizytę Cesarza Wilhelma w Sofii oznacza jako dowód poszanowania, jakiem się cieszą głowa państwa bułgarskiego i armia bułgarska. Mowa wskazuje na inicyatywę pokojową Cesarza i stwierdza, że z powodu odrzucenia propzycyj pokojowych, spada na nieprzyjaciół odpowiedzialność przed Bogiem, narodami i historyą za dalszy rozlew krwi ludzkiej.

Londyn, 17 października. (*Biuro Reutera*). Izba gmin po feryach letnich zebrała się znowu. Kanclerz skarbu Bonar Law zapowiedział, że zestawienie budżetowe w sprawie składu ministerstwa napowietrznego jest przygotowywane. Wkrótce będzie wniesiony odnośny projekt. — Ustawę, zapewniającą rządowi kontrolę nad wszystkiemi źródłami nafty, odkrytemi w Wielkiej Brytanii, przyjęto w drugiem czytaniu.

Powołania wojskowe.

Wiedeń, 17 października. Ogłoszono tu urzędowo o zamierzonem nowem powołaniu pewnej liczby obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, a mianowicie tych, którzy w dotychczasowych przeglądach uznani zostali za niezdolnych do służby. Będą oni powołani do służby w pospolitem ruszeniu bez broni.

Zeit podaje, że ze względu na interes publiczny jako pierwsi powołani zostaną do służby w pospolitem ruszeniu bez broni ci, którzy nie wykonywują żadnego zawodu. Przy powołaniu tych osób, które dotychczas nie były czynne na żadnem polu służby publicznej, wcale nie będzie uwzględniane ich stanowisko społeczne.

W drugim rzędzie zostaną powołani pracujący w zawodach nieproduktywnych (zbytkownych).

Władze polityczne mają sporządzić do 30 października spisy nazwisk osób, które mają być powołane do służby w pospolitem ruszeniu bez broni, poczem władze wojskowe mają powołać je dnia 16 listopada do służby.

Z Rady Regencyjnej.

Kraków, 17 października. *Nowa Reforma* dowiaduje się z Warszawy, że kandydaturę Tarnowskiego na premiera w obecnej chwili uważać należy za mało prawdopodobną. Słychać, że ks. Lubomirski obejmie prowizorycznie ten urząd. Urzędowe objęcie rządów przez Radę Regencyjną nastąpi w sobotę, poczem odbędzie się zapewne zaprzysiężenie wszystkich urzędników państwowych w departamentach i biurach byłej Rady Stanu. W kołach politycznych istnieje przekonanie, że tworzenie rządu nie potrwa długo. Stronnictwa polityczne krzątają się obecnie żywo około zjednoczenia wszystkich obozów i grup dla popierania Rady Regencyjnej. Liczą się również z możliwością zmiany frontu przez Koło międzypartyjne. Panuje przekonanie, że Koło to będzie musiało liczyć się z faktem dokonanym, nie odmówi swego poparcia najwyższej obecnie władzy polskiej państwowej i przystąpi do konsolidacyi grup i obozów politycznych. Rada Regencyjna organizuje już swe biura. Generalnym sekretarzem Rady zamianowano ks. prałata Chełmickiego.

Manifestacye w Warszawie.

Warszawa, 17 października. Wiadomość o zatwierdzeniu Rady Regencyjnej rozeszła się po mieście szybko wieczorem. W Teatrze Wielkim odbyła się podniosła manifestacya. Gdy wicemarszałek Pomorski odczytał urzędowe zatwierdzenie o Radzie Regencyjnej i wezwał zebraną publiczność do wzniesienia okrzyków na cześć Regentów, obecnych w loży, wybuchły na sali oklaski i rozległy się okrzyki „Niech żyją!“ Gdy Regenci opuszczali Teatr, publiczność zgotowała im gorącą owacyę. Wznoszono okrzyki „Niech żyją Regenci“ „Niech żyje wolny rząd“ „Niech żyje wojsko polskie“. Młodzież akademicka wyprzęgła konie z powozu Regentów i pociągnęła powóz, spiewając „Jeszcze Polska“ Ks. Lubomirski, krótko podziękował za manifestacyę i zakończył słowami: „Obiecujemy zdrowie nasze, siły i życie oddać Polsce“.

„Petersburska Ag. Tel.“ o uroczystościach Kościuszkowskich.

Petersburg, 17 października. *Pet. Ag. tel.* donosi: Dziś z okazyi setnej rocznicy śmierci słynnego polskiego generała rewolucyjnego Kościuszki odbyły się wielkie uroczystości.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie . . .	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	1 K 50 h
miesięczni . .	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak iw r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego, o i w. i

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. III. 4334/13 (12). Edykt licytacyjny. Na wniosek c. k. uprzyw. austr. Banku hip. w Wiedniu strony egzekwującej odbędzie się dnia 9 listopada 1917 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 73 na zasadzie warunków które się niniejszem zatwierdza licytacya realności: księga gruntowa IV. dz. m. Lwowa, whl. 1001, oznaczenie realności: przy ulicy Mikołaja Reja l. orj. 9 pod lk. 879$^{4}/_{4}$ składa się z parceli budowlanej o powierzchni 402 m² i dwupiątrowej kamienicy, wartość szacunkowa 142.277 kor. 92 hal., najniższa oferta 71.138 kor. 96 hal. Do realności whl. 1001 ks. gr. dla IV. dz. m. Lwowa należą następujące przynależności: wanny, piecyki, kociołki, muszle wodociągowe, parkan i t. p. opisane bliżej w protokole oceniania oszacowane na 2657 kor. 10 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, 24 październ. 1914. (4837 2—3)

Upadłości.

S. 2/13 (71). W konkursie Powszechnego Związku spożywczego w Rzeszowie wyznacza się audyencyę do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 25 października 1917 o godz. 9 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w biurze Nr. 43, II. p. Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Rzeszów, dnia 24 września 1917.

(4988) Komisarz konkursowy.

Sa 1 17 (57). Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Jakóba Viertla, kupca w Krakowie ul. Grodzka 15 jest ukończone. Ugoda zatwierdzona.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 18 września 1917. (4984)

Konkursa.

L. 22118/17 (4937 4—5)

OGŁOSZENIE.

C k. Starostwo radziechowskie w Witkowie Nowym ma do nadania trzy posady pomocników kancelaryjnych z których jedna zastrzeżona dla osoby piszącej biegle na maszynie.

Udokumentowane podania należy wnosić najpóźniej do 25 października 1917 pod adresem c. k. Starostwa radziechowskiego w Witkowie Nowym.

Z c. k. Starostwa w Radziechowie.

Witków Nowy, 10 października 1917.

Kierownik c. k. Starostwa.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 7680/917. (4954 3—3)

Zawezwanie.

W nocy 16 maja 1917 r. przytrzymał kapral pospolitego ruszenia Tomasz Kimo na polach pod Szalenikiem dzi nnych zarobników a to: Jakóba Beera Tahlera, Benziona Seklera, oraz Mechla Mandelsohna wszystkich z Lubyczy królewskiej niosących na plecach worki z rozmaitemi cygarami tutejszo-krajowego pochodzenia w ilości 76 paczek a zdążających w kierunku granicy Polski. Ponieważ wedle przeprowadzonych dochodzeń cygara te o łącznej wartości 708 kor. 30 hal. wedle ceny dla trafikantów nie były ich własnością, lecz osoby nieznanego nazwiska. przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do tych cygar, ażeby w przeciągu 90 dni, począwszy od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, stawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Żółkwi w przeciwnym bowiem razie, postąpi się z przytrzymanymi rzeczami podług prawa.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Żółkiew, dnia 2 października 1917.

Ns. 4183/17 (2). Michael Koszurba, Ldst. Jäger des k. k. F. J. B. Nr. 13, geb. und wohnhaft in Draczynetz, Bez. Waschkoutz, 44 Jahre alt, gr. orient., ist laut Erhebungen des Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Sigismund Lisiewicz vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 25 September 1917. (4962)

Ns. 4191/17 (2). Gegen den Ldstm. Anton Novotni des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 93, geboren 1896 in Podhaje, Bezirk Selčan, röm. kat., ledig, Sohn des Josef, Kutscher, heimatszuständig nach Snota Prosenic, ist beim Gerichte des k. u. k. 5 I. Div. Kmdos ad K. 554/17 das Verfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Zeugenaussagen liegt gegen denselben begründeter Verdacht vor, er sei den 31 Mai 1917 als aufgeführte Vedette beim Feinde übergelaufen.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 191. Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der H. Dr. Marcel Laub vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 1 October 1917. (4948)

C. 56/17. Przeciw Maryannie Krawczyk, Franciszkowi Kucharczykowi, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Wojniczu przez Magdalenę Kucharczykową i spól. pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 12 Łukanowice. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22 października 1917 na godzinę 8 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się Jana Bacharę z Łukanowic kuratorem, który zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.

Wojnicz, 9 października 1917. (4992)

C. 182/17, C. 183/17, C. 184/17, C. 185/17, C. 186/17. Przeciw Józefowi Sadnickiemu rolnikowi z Korczowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Uhnowie przez Natalię Sadnicką, Justyna Sadnickiego, Harasyma Sadnickiego Jana Sadnickiego i Juliana Sadnickiego pozew o zapłacenie legitymy. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do rozprawy na dzień 22 października 1917 godz. 9 przed południem biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw Józefa Sadnickiego ustanawia się p. dr. Konstantego Sierocińskiego w Uhnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Uhnów, 15 września 1917. (4978)

Spadki.

A. 530/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Łyszczarz rolnik z Mordarki zmarł dnia 27 kwietnia 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Franciszek Łyszczarz i Jan Łyszczarz, których miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Jana Mamaka w Mordarce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 28 lipca 1917. (4972 1—3)

A. 131/14 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Teodor Milko zmarł dnia 23 maja 1914 w Rowni z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Katarzynę zam. Rydosz i Iwana Łazora jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Gottliba adw. w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 14 lutego 1917. (4959 1—3)

A. 288/17 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Szymon Pałka, rolnik w Starej wsi zmarł dnia 12 marca 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Jędrzej Pałka, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu rozprawa spadkowa odbędzie się przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Marcina Garncarza w Starej wsi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 30 sierpnia 1917. (4973 1—3)

Amortyzacye.

Nc. IV. 488/16 (2). Na wniosek Anny Jakimiec rolniczki w Dziewięcierzu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego kwitu na dostarczonego armii austryackiej konia. Odpis dokumentu: „Bescheinigung Nr. 28.978 Blattnumer 39, Datum 19 Juni 1916, Gemeinde Bezirk Dziewięcierz, Rawa Galizien, Umfang Gegenstand: 1 (ein) Jungpferd Fuchs Wallach, Stern b. h. gefesselt 3 Jahre. Geldwert K 700 Sage Siebenhundert Kronen. Name des Bestellers Anna Jakimiecz. Anmerkung 1 A. K. A. Abt. Op. Kassa, Name Charge des Beschenigendes: Dr. Seledi Aladar Leutnant (L. S.). Posiadacza powyższego kwitu wzywa się, aby go sądowi niżej wymienionemu w ciągu 6 miesięcy przedłożył, lub wniósł zarzuty przeciw żądaniu amortyzacyi, gdyż w razie przeciwnym dokument ten po upływie powyższego czasokresu uznany zostanie za bezskuteczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rawa, 1 września 1917. (4975 1—3)

T. 21/17 (2). Na wniosek Józefa Pennera, rozpisuje się edykt co do zaginionego weksla na 1000 kor. opiewającego bez daty wystawienia i płatności przez dr. Wilhelma Probsta akceptowanego, przez Moritza Neuberga żyrowanego, posiadacza wzywa się, ażeby ten weksel w przeciągu 45 dni od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie się okazał, także i inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałby ten weksel uznany jako bezskuteczny i pozbawiony prawnej mocy. (4968 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4 października 1917.

T. 80/17 (1). Na wniosek Seliga Hafnera w Jarosławiu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawcy w czasie inwazyi rossyjskiej zaginionego weksla z daty Jarosław 5 marca 1914, przez dr. Kazimierza Bilskiego akceptowanego, na 300 kor. opiewającego, płatnego za trzy miesiące od daty wystawienia a przez wnioskodawcę wystawionego. Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten za nieistniejący zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 września 1917. (4967)

Firmy.

Firm 401/Rg. A. I. 312. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma: Im Register wurde am 20 Juni 1917 bei der Firma: Wortlaut: Izydor Reicher. Sitz: Lemberg, Gołuchowskichplatz Nr. 1, folgende Aenderung eingetragen: Die Procura des Dawid Reicher wird gelöscht.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 14 Juni 1917. (4836)

Фірм. 287 стов. II. 155. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стов. зароб. і господ. Осідок стоваришеня: Львів. Фірма звучит: Українско руска видавнича спілка, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою. Члени дирекциї виступили: Михайло Грушевский голова, др. Іван Франко і Іван Ясеницкий і заступник Михайло Мочульский і Зенон Шушко. Члени дирекциї вибрані: Др Ізидор Голубович адвокат головою дирекциї, Др. Михаіл Левиньский редактор, Володумир Дорошенько літерат, заступниками членів Др. Стефан Баран адв. Антін Гапяк директор книгарні Товариства Просьвіти всї у Львові. Дата впису: 10 мая 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., Відділ IV.

Львів, дня 3 мая 1917. (4792)

Kuratele.

L. 4/17 (7). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą podpisanego sądu z dnia 15 września 1917 L. 4/17 (7) pozbawiono całkowicie własnowolności Wincentego Kutyłę wyrobnika ze Zdziar z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ojca Wojciecha Kutyłę w Zdziarach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ulanów, 10 października 1917. (4964)

Doniesienia prywatne.

Technik budowlany

z wieloletnią praktyką, pracujący samodzielnie, przyjmie przy jakiej większej odbudowie kierownictwo (dozór odpowiedzialny). Zgłoszenia: Technik budowlany, Lwów, Sapiehy 73, II. p. (4707 4—4)

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza **akcyjnego Towarzystwa elektrycznego, przedtem Sokolnicki i Wiśniewski, we Lwowie,** ma zaszczyt najuprzejmiej zaprosić P. T. Acyonaryuszów uprawnionych do głosowania, na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **w środę 31 października 1917 o godzinie 3 po południu we Lwowie w lokalu Banku Przemysłowego** według następującego porządku dziennego:

1. Sprawozdanie rachunkowe Rady zawiadowczej i przedłożenie bilansu za rok administracyjny 1916/17.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Powzięcie uchwały w sprawie wyniku interesów przedsiębiorstwa w roku administracyjnym 1916/17.
4. Wniosek na obniżenie kapitału akcyjnego z 600.000 K. na 400.000 K.
5. Wybór członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1917/18.

Uprasza się uprzejmie P. T. Akcyonaryuszy zamierzających wziąć udział w tem zgromadzeniu, aby w myśl § 31 statutu, zdeponowali swoje akcye wraz z kuponami w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja 9 albo filii tego Banku w Krakowie Rynek główny l. 15 najpóźniej do dnia 25 października 1917.

Posiadanie 10 akcyj uprawnia do oddania jednego głosu. P. T. Akcyonaryusze, którzy przez zdeponowanie akcyj wykażą swoje uprawnienie do głosowania otrzymają karty legitymacyjne opiewające na ich imię i nazwisko, na których również podana będzie ilość zdeponowanych akcyj, tudzież ilość przypadających na nich głosów. (4993)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.